



Powiat Gniezno
tu powstała Polska



Mity i legendy





**Powiat
Gniezno**
tu powstała Polska



POZNAŃ



OSTRÓW
LEDNICKI

Gniezno

TRZEMESZNO

GIECZ

GRZYBOWO



BISKUPIN



MOGILNO

STRZELNO



KRUSZWICA



INOWROCŁAW



- Europa
- Polska
- Wielkopolska
- powiat Gniezno



Dawno, dawno temu...

Nie da się uniknąć powiązań faktów historycznych dotyczących początków państwowości polskiej (m.in. chrzest Polski, koronacje pierwszych pięciu królów polskich) z legendami i podaniami regionalnymi. Niewątpliwie to one przyczyniły się do ukształtowania naszych wyobrażeń o państwie Polan. Powiat Gniezno, teren tak obfitujący w historiograficzne fakty, posiada również bogactwo przeróżnych podań, legend i mitów nieznanych szerszej publiczności. Zawartość niniejszego folderu to jedynie niewielka część tych niezwykłych historii...

*Czytanie „Starej baśni” nad jeziorem Lednica
– tu Doman, Dziwa, tu chram Nij...*

*Noc kupały – legendy najkrótszej nocy,
słowiańska tradycja we współczesnej aranżacji.*





Legenda o Lechu i Orle – Gniezno

Legendarne historie o Gnieźnie i okolicy należy rozpocząć, przypominając powszechnie znane podania o Lechu i Orle. Kiedyś opowiadane przez nasze prababce czy wędrownych bazarzy, dziś dostępne są w rozmaitych wersjach elektronicznych czy książkowych. Opowieść ta jest istotna dla historycznych dziejów Gniezna, ponieważ dotyczy początków nie tylko grodu, który z czasem stał się miastem, ale także narodzin państwa i godła. Ponad 1000-letnia tradycja przyczyniła się do budowania tożsamości narodowej i patriotyzmu, dzięki którym Polska przetrwała trudny okres rozbiorów.

A więc...

Trzech braci – Lech, Czech i Rus postanowili wyruszyć w poszukiwaniu nowego miejsca dla swoich ludzi. Przez wiele dni przedzierali się przez puszcze i pustkowia, wciąż szukając tego jedyne, najlepszego. Pewnego dnia

Lech, nieco odłączywszy się od pozostałych, dotarł na puszczańską polanę, gdzie na wysokim dębie zobaczył gniazdo, a w nim orła z szeroko rozpostartymi skrzydłami i siedzące młode. Zachwycony widokiem zwołał swoich ludzi, oznajmiając im, że od tej pory tu będzie ich nowy dom. Lech postanowił nazwać to miejsce Gniezdno – upamiętniając orle gniazdo i jednocześnie wyznaczając swoją siedzibę – „własne gniazdo”. Jako znak swój i swoich ludzi postanowił przyjąć orła białego z rozpostartymi skrzydłami. W miejscu, gdzie Lech ujrzał orle gniazdo, nakazał budować gród! Tak zaczęły się legendarne dzieje Gniezna, tak rozpoczęła się historia Polski.

*Gnieźnieńska Dolina Pojednania
z symbolem dębu – kolebki naszej państwowości.*

← *Gdzie orła gniazdo, tam początek
państwa Piastów.*





● grób leśniczego

*Fragment mapy z zabudowaniami
starej leśniczówki z czasów,
w których żył leśniczy Paul Redlich.*

Legenda o niemieckim leśniczym – Skorzęcin

W odległości 300 m od leśniczówki Stary Dwór w Skorzęcinie, w uroczysku Skorzęcin, znajduje się grób Paula Redlicha – niemieckiego gospodarza lasów skorzęcińskich z początków XX wieku. Zmarłemu w 1916 roku nadleśniczemu, zgodnie z jego życzeniem, nie postawiono pomnika, ale posadzono przy mogile pięć daglezi, z których każda symbolizuje dziesięć lat z jego

życia. Dziś wspaniałe, 30-metrowe drzewa górują nad wierzchołkami pozostałych. Według legendy to duch nadleśniczego stał się pośmiertnym obrońcą lasu, który dba o dobro okolicznej przyrody. I biada temu, kto naruszy jej spokój.

Redlich jako doskonały leśnik pozostawił po sobie piękne dąbrowy, kępy bukowe oraz nieznaną w tamtych czasach w regionie daglezię. Dwie, z wielu wtedy posadzonych daglezi, są wpisane do Krajowego Rejestru Drzew Doborowych.

Leśniczówka Skorzęcin

Sekretarzówka powstała w latach 1934-1936 na obrzeżach lasu w otoczeniu kilku, wówczas 230-letnich, dębów. Na kamiennym fundamencie ustawiono drewnianą konstrukcję, na której opiera się ta dwukondygnacyjna budowla. Strop ocieplono gliną wymieszaną z trocinami i plewami, ściany wypełniono mieszanką wapiennej zaprawy i trzciny. Między belkami a drewnianą obudową leśniczówki pozostawiono 4-centymetrową wolną przestrzeń, która ma tworzyć izolację. Na budowę drewnianej Sekretarzówki zużyto wiele kubików najlepszej jakości drewna sosnowego.

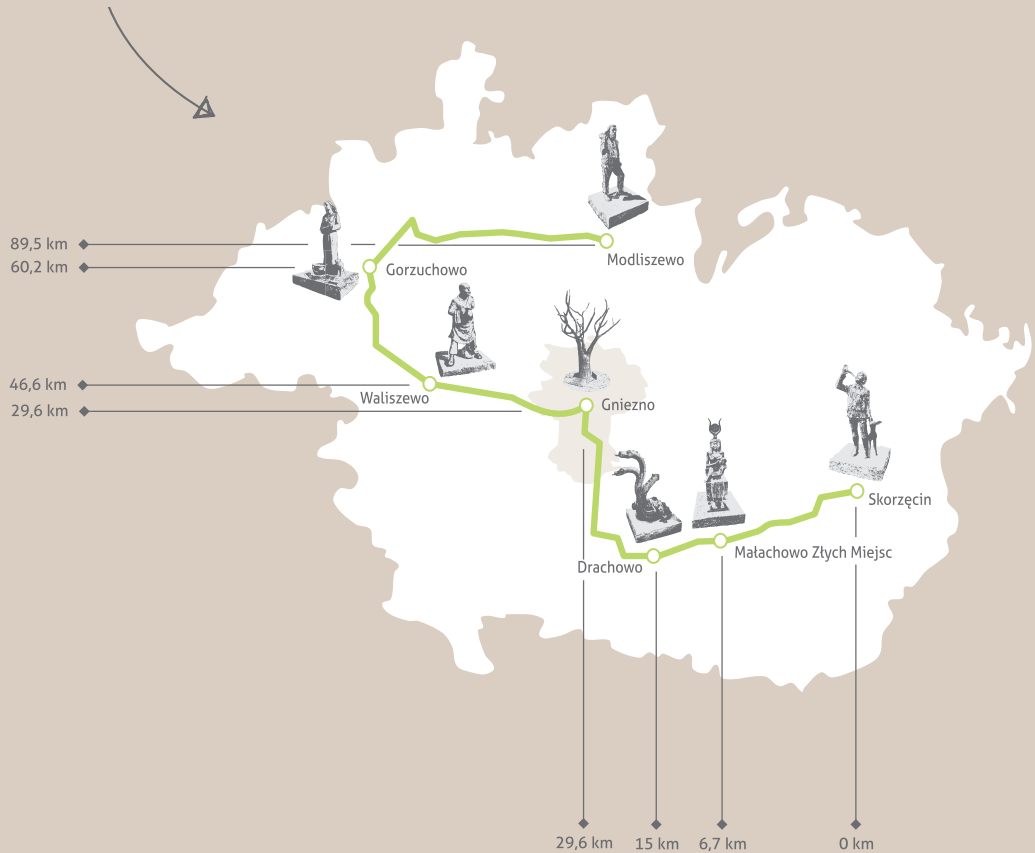
Leśniczówka Skorzęcin jest jedną z trzech identycznych Sekretarzówek powstałych w tym regionie w latach 1934-1936. Dwie pozostałe znajdują się na terenie sąsiadującego nadleśnictwa Gotąbki.

*Leśniczy Redlich
– opiekun lasu i jego mieszkańców.*





Szlak Mitów i Legend



● powiat Gniezno

— przebieg szlaku

Mityczna Izyda – Małachowo Złych Miejsc

Małachowo Złych Miejsc – nazwa niezwykle oryginalna i jedyna wśród miejscowości w Polsce. Jej pochodzenie nie jest jednoznacznie wyjaśnione. Informacje źródłowe mieszają się z legendami. Wiadomo, że początki osadzenia się na terenie Małachowa sięgają co najmniej XIII wieku. W tym okresie na terenie porastającej je puszczy były zakładane kolejne osady m.in. przez członków rodu Gryfitów, które nazwano: Małachowo, a każda dostawała dodatkowe miano, i tak powstały Małachowo: Szembrowice, Wierzbiczano, Kępe, Kręstkowe, Męcichowo i Złych Miejsc. Tak jak nazwa Szembrowice może wywodzić się od imienia Szembor czy Wierzbiczano od Wierzbiana lub Kępe po prostu od Kępy, tak nazwę Małachowo Złych Miejsc trudniej wyjaśnić. Z jednej strony mówi się o przekształceniu imienia Piotra Złemięso, znanego ze źródeł z 1397 roku, w Złe Miejsca. Legenda podaje jednak, że na taką nazwę miejsce to zasłużyło dzięki duchowi złego hrabiego, który utonął w okolicznych błotach, starając się wydobyć karekę, gdy ta ugrzęzła na drodze.

Z miejscowością tą łączy się niezwykle ciekawe znalezisko. Mianowicie na okolicznych terenach znaleziono niewielką brązową figurkę Izydy.

Izyda – „zagubiona” egipska figurka; słowiańska bogini, a może chrześcijańska święta? →





*Izyda karmiąca syna Horusa.
Zdjęcie pochodzi z Muzeum Archeologicznego
w Poznaniu, niestety, sama figurka zaginęła
w niewyjaśnionych okolicznościach.*

Znalezisko jest o tyle niezwykle, iż bogini Izyda wywodzi się z Egiptu i z cywilizacją europejską ma niewiele wspólnego – kult bogini Izydy o kilka tysięcy lat wyprzedza intensywne, stałe osadnictwo naszych obszarów. W mitologii egipskiej Izyda była władczynią nieba i ziemi, jednym z wcieleń Wielkiej Macierzy. W czasach późniejszych, w cywilizacji greckiej, jej funkcję przejęła bogini Demeter. Izyda była córką bogini Nut i boga Geba. Była siostrą i żoną Ozyrysa, którego przywróciła do życia, gdy go uśmiercił i poćwiartował Set. Wraz z Ozyrysem i synem Horusem stanowili naczelną triadę bogów Egiptu. Izyda była boginią płodności, opiekunką rodzin, w niepokalany sposób poczęła Horusa. Jej postać przedstawiano jako siedzącą niewiastę karmiącą dziecko lub matkę trzymającą dziecko na kolanach – stąd skłonność widzenia w Izydzie wzoru chrześcijańskiego kultu Maryi.

Niestety, nie wiadomo w jaki sposób i kiedy figurka Izydy, która zaginęła później w niewyjaśnionych okolicznościach, znalazła się w okolicach Małachowa. Czy dotarła tu przed wiekami wraz z karawanami przemierzającymi nasze tereny w początkach nowej ery? Czy przybyła tutaj z wyznawcami nowej religii, w tamtym czasie czy może później, gdy i w Polsce chrześcijaństwo zyskało więcej zwolenników? Czy uda się kiedykolwiek wyjaśnić tajemnicę małachowskiej Izydy? Czy na zawsze pozostanie otoczona mgłą tajemniczości, a kolejni badacze będą snuć hipotezy i domysły o niej?

Legenda o smoku trójgłowym – Drachowo

W języku niemieckim Drachenberg oznacza Smocze Wzgórze. Według lokalnej legendy na wzgórzu, we wsi Drachowo, w czasach, których nie pamiętają najstarsi mieszkańcy, żył trójgłowy smok. Wśród miejscowej ludności poczwara ta budziła strach i przerażenie, porywając ludzi i bydło z okolicznych przysiółków. Nie pomagaty zaklęcia i wizyty wiedźminów. Ostatecznie ze smokiem rozprawił się miejscowy bartnik. Postawił on wieczorem przed smoczą jamą trzy wymborki z wódką zaprawioną miodem. *Podrzucił jeszcze mięso baranie, po czym zapalił ognisko i czekał co nastąpi. Potwór wypelznięt zaraz, skoro tylko się ściemniło. Na wstępie zakąsił. Bartnik ukazał się na tle blasku ogniska i przepił do smoka tyk gorzałki. Smok pociągnął z wymborka i zawył cicho z zadowolenia, a po biesiadzie padł znużony.* Na drugi dzień smok nie miał siły napadać na bydło i ludzi. *Bartnik dzięki pomocy wieśniaków serwował codziennie zakrapiane kolacje potworowi. Doszło nawet do tego, iż smok po wypiciu zazwyczaj*



Figura smoka z Drachowa, podobnie jak inne rzeźby na szlaku, powstała w ramach projektu „Zintegrowany system informacji wizualnej – szlaki i obiekty turystyczne w Powiecie Gnieźnieńskim” realizowanego przez powiat gnieźnieński ze środków Unii Europejskiej.

Wiaderko i czerpaki ze zbiorów Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Być może właśnie w takim naczyniu smok otrzymywał codzienną porcję swojego ulubionego napoju.





drugiego naczynia mruczał, żądając drapania gałęzią pod szyją, co było dowodem zawartej przyjaźni. Niestety, nadmiar słodkiego trunku wykończył smoka, który odmówił przyjmowania posiłków, chowając się w swej jamie. *Niedokończony wątek klechty sugeruje, że gdzieś w gruncie powinny znajdować się kości smoka lub co najmniej jeden czy dwa zęby. Może podczas budowy drogi na wzniesieniu nawet je znaleziono.*

Dziś na Smoczym Wzgórzu stoi budynek po byłej szkole. Na pamiątkę tego wydarzenia przez pewien czas w Drachowie odbywały się festyny pszczelarskie.

Na podstawie: J. Bruncel; *Dynastia chłopska z Drachowa; Wędrówki po Gnieźnieńskim*



Legenda o kacie gnieźnieńskim – Gniezno

Kiedy pojawiła się postać kata jako urzędnika mającego określone obowiązki? Trudno powiedzieć. W okresie plemiennym obowiązywało prawo

W drodze na miejsce kaźni – gnieźnieński kat prowadzi skazańca.

Insygnia katowskie znajdujące się w zbiorach gnieźnieńskiego Muzeum Początków Państwa Polskiego.

Kościół pw. św. Wawrzyńca – być może tu, na placu przed świątynią, kat wykonywał swoją pracę.



zwyczajowe, do którego egzekwowania uprawnieni byli wszyscy członkowie pokrzywdzonego rodu. Zmiany następowały wraz z nastaniem innego sposobu rządzenia, gdy utworzono funkcję sędziego, którym początkowo był sam książę lub król. W miarę upływu czasu i wraz z postępującą kodyfikacją prawa, pojawiła się potrzeba znalezienia odpowiednich osób wykonujących bezpośrednio nałożone kary.

Dzięki przekazowi Galla Anonima wiemy, iż w czasach Bolesława Chrobrego on sam wymierzał karę, symbolicznie uderzając delikwenta różgą. Jednak na większość z nich skazywali

I znów kat wykonuje swoje obowiązki na gnieźnieńskim rynku.



pachołkowie: *Komesów, dostojników (...), szanował ich jak mądry władca. Gdy się na nich skarżono, nie dawał lekkomyślnie wiary, a potępionym przez prawo tagodził litościwie wyrok. Nieraz bowiem wydawał jednak surowe kary, wówczas żona jego, królowa, kobieta mądra i roztropna, wielu wydanych na śmierć za przestępstwo wyrwała z rąk pachołków, ocalała od bezpośredniego niebezpieczeństwa śmierci i w więzieniu, przed strażą zachowała ich miłosiernie przy życiu, niekiedy bez wiedzy króla, a kiedy indziej za jego milczącą zgodą.*

Gall Anonim jeszcze kilkakrotnie opisywał kary, jakie wymierzali poszczególni władcy: Bolesław Chrobry w 1003 roku kazał oślepić czeskiego księcia Bolesława Rudego, Bolesław Śmiały w 1079 roku skazał biskupa krakowskiego Stanisława na obcięcie członków.

Czy kat w Gnieźnie pojawił się wraz z aktem lokacyjnym miasta – a więc około 1239 roku? Trudno powiedzieć, niemniej jednak wraz z pojawieniem się instytucji sądu, także on rozpoczął swoją działalność. W Gnieźnie zwany był Mistrzem lub Panem Małolepszym, a miejscem jego pracy było wzgórze Cierpięgi. Tam trudnił się profesją polegającą na zadawaniu bólu, okaleczaniu lub pozbawianiu życia. Ze względu na wykonywaną pracę, dzięki której często bogacił się, musiał znać anatomię. Poza tym potrafił czytać i pisać.



Wnętrze karczmy czeka.
Tylko karczmarza brak...

Legenda o karczmarzu – Waliszewo

Bardzo często przejeżdżamy obok miejsc pozornie nieinteresujących. Wystarczy jednak postuchać starszych ludzi albo poczytać literaturę z dawnych lat, a okaże się, że te miejsca mają niezwykłą historię.

Tak jest np. z niewielkim placem, dziś niemal pustym, porośniętym drzewami, a zlokalizowanym na skrzyżowaniu dróg z Gniezna do Klecka i z Waliszewa do Dziećmiarek. Tutaj, przed rokiem 1840, stała karczma zwana Waliszewek, która zyskała złą sławę. Otóż, do dziś krążą wieści, iż jej karczmarz chętnie przyjmował w swoje progi gości. Robił to jednak tylko po to, aby później uśmiercić ich i okraść. Ciała zakopywał zwykle



w pobliżu karczmy, stąd też pochodzi jej nazwa: Czerwona Karczma.

W 1840 roku budynek sponął. Co stało się z karczmarzem? Nie wiadomo, ale karczmy już nie odbudowano, a zła sława przetrwała.

W pobliżu tego miejsca znajdowało się o wiele starsze, pochodzące z wczesnego średniowiecza, cmentarzysko. To z niego pochodziły ludzkie kości i czaszki, które ludzie łączyli z Czerwoną Karczmą i ze złym karczmarzem. Jeszcze w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku na usytuowanym tutaj wybierzysku żwiru znajdowano fragmenty szkieletów i przedmioty z wczesnego średniowiecza.

Na podstawie: J. Wrzesiński, *O Dziećmiarkach, Łysej Górze i Psiababie oraz „Czerwonej Karczmi” Waliszewek*, w: *Studia Lednickie*, t. 3, 1994.

Legenda o zielarkach spalonych na stosie – Gorzuchowo

Wokół czarów i czarownic narosło mnóstwo mitów i legend. Ciekawostką jest fakt, iż powszechnie dziś i w przeszłości czary łączymy z kobietami. To one były oskarżane o kontakty i sprzyjanie siłom nieczystym, czyniły czary, działając na szkodę swoich sąsiadów i otoczenia. Bardzo często padały ofiarą pomówienia, a ich wina wynikała raczej z niechęci lub osobistych żali oskarżycieli!

Okres od XIV do połowy XVII wieku to czas tzw. polowania na czarownice. Dochodziło wtedy do licznych oskarżeń, procesów, egzekucji podejrzanych o czary. Wszystkie te postępowania



Zielarki – pomagały, intrygowaty, wabiły, niepokoily. Czasami zawadzały...



Karczmarz z Waliszewa – czy wszyscy goście wyruszyli w dalszą podróż po uczcie?

DEKRET SĄDU KISZKOWSKIEGO Z R. 1761.

Działo się w Gorzuchowie dnia 30. Września r. 1761 we wsi dziedziczej JMCI Panów Bartłomieja, Jana i Tomasza braci między sobą rodzonych Szeliskich.

Sąd niniejszy wielki kryminalny z miasta Kiszkowa sprowadzony przez JMCI Panów Szeliskich na grunt wsi Gorzuchowa, zagajający przez stawetnych Panów Jana Orbińskiego wójta, Walentego Królewskiego, Antoniego Jaroszkiewicza, Jana Czosnakowicza jako Panów Radnych, przełożony i wysłuchawszy skargi niżej wyrażonych instygatorów jako to: pracowitego Macieja parobka przeciwko Reginie Kusiovine, pracowitego Walentego przeciwko Katarzynie owczarzanca, szlachetnie urodz. Jmci Pana Jaranowskiego przeciwko Maryjnie owczarce, pracowitego Jana przeciwko Szraminej, Pana Dudowicza przeciwko Małgorzacie Błachowej i innym czarownicom do sądu niniejszego stawionym i obwinionym, ponieważ przereczone czarownicę zapomniały Bojaźni Boskiej i Przykazania jego i Artykułów wiary ś. katolickiej a przywiązawszy się do czarta, którego się na chrzcie wyrzekły i onego sobie do niegodziwych akcyj i niecnót swoich, które czyniły za pomocnika przybrawszy, wyrzekły się Pana Boga i Matki Najświętszej i wszystkich Świętych Pańskich za poduszczeniem tego czarta przekłętę i mając spocześnistwo z nim tak na Łysej górze jako i po innych miejscach czarując i czary różnemi zabobonami czyniąc i odprawując, Najświętsze Sakramenta po kościołach kradły, na proszki paliły po różnych chlewach i różnych miejscach nieuczciwych siekły, krew Przenajświętszą z komunikantów, raz na okup ludzkiego narodu przez Zbawiciela świata wylaną, drugi raz toczyły, różne Inkantacje i czary z prosków kobylch łbów, zmjóów, węzów i wilczej tapy, którą w Zakrzewie z zabitego wilka urnęły, palonych na wyniszczenie ludzi i bydła czyniły i po różnych miejscach zakopywały i zakładały, komunikanty dwa w szkapiej głowie pod wschodami we dworze, drugie dwa pod progiem idąc do stołowej izby zakopały i inne niegodzive akcyjne z obrząz majestatu Boskiego szkodliwe ludzkiemu zdrowiu i dobytkom ich bezbożnie czyniły i spełniły, – za czem sąd niniejszy wojtowski Koszkowski zważywszy przereczone też kryminały i excessa, stosując się do prawa w Saksonie wyrażonego przystępując do Świętej sprawiedliwości przereczone czarownice t. j. Petronelę Kusiewą i córkę jej Reginą, Maryjannę owczarkę i córkę jej Katarzynę, Reginę Szraminę, Małgorzatę Błachową, Zofią Szymkową, Katarzynę dziewczkę, Piechową Banaszka, starą Dorotę dziewczkę pańską na śmierć ogniową wskazuje i aby były na stosie na granicy przez Mistrzów spalone niniejszym sądem, ażeby z tego była złym poprawa a dobrym przestroga destynuje i one w moc Ferynansowi Mistrzowi miasta Jego królewskiej Mości, Panu Antoniemu Mistrzowi Kurnickiemu, Józefowi podmistrzowi w ich moc oddajemy i do ekzekucji onych podług prawa podajemy, który dekret dla lepszej wagi pieczęcią mejską przyciskamy i na co się podpisujemy.

(często łącznie z torturami) odbywały się publicznie, będąc swoistym widowiskiem.

Proceder ten nie ominął także terenów dzisiejszej Polski, gdzie oficjalnie zakazano go w roku 1776. Jeden z ostatnich procesów, jaki odbył się, zanim zaczęła obowiązywać uchwała, miał miejsce przed sądem w Kiszkowie. Dotyczył on oskarżenia dziesięciu kobiet o to, iż dopuściły się *zapomnienia bojaźni boskiej i przykazań jego artykułów wiary świętej katolickiej, a przywiązawszy się do czarta, którego się na chrzcie świętym wyrzekły i onego sobie do niegodziwych akcyj i niecnót swoich, które czyniły, za pomocnika przybrawszy, wyrzekły się Pana Boga i Matki Najświętszej i Wszystkich Świętych*. Oskarżenie wnieśli Bartłomiej, Tomasz i Jan Szeliscy – ówczesni właściciele Gorzuchowa. Ich skargi nie zostały przyjęte ani w sądzie w Gnieźnie, ani w Pobiedziskach, ominęli też sąd w Kłecku i znajdując podatny grunt dla swoich oskarżeń w Kiszkowie, zarzucili uprawianie czarów: Petroneli Kusiewa i jej córce Reginie, Maryjannie i jej córce Katarzynie, Reginie Szramina, Małgorzacie Błachowa, Zofii Szymkowa, dziewczce Katarzynie, Piechowej Banaszka oraz starej Dorocie. Kobiety poddano torturom i w konsekwencji przyznały się do *związku z diabłem i licznych pobytów*

← Dekret sądowy z 1761 r.
– śmierć ku przestrodze...

Kim naprawdę były kobiety z Gorzuchowa? →



na Łysej Górze która w brzezynie wilkowyjskiej się znajdowała, a także do zapomnienia bojaźni Boskiej i przykazań Jego oraz artykułów świętej wiary katolickiej a przywiązawszy się do czarta, którego się na chrzcie wyrzekły i onego sobie do niegodziwych akcyi i niecnót swoich, które czyniły za pomocnika przybrawszy (...) Najświętsze Sakramenta po kościotach kradły, na proszki paliły, po różnych chlewach i różnych miejscach nieuczciwych siekły, krew Przenajświętszą z komunikantów, raz na okup ludzkiego narodu przez Zbawiciela świata wylaną, drugi raz toczyły, różne Inkantacje i czary z proszków kobylich tłów, żmijów, węzów i wilczej łapy, którą w Zakrzewie z zabitego wilka urzęły.

Wyrok mógł zapaść tylko jeden – dziesięć kobiet (najmłodsza miała 13 lat) – skazanych zostało na śmierć przez spalenie na stosie. Wykonano go

W miejscu śmierci zielarek znajduje się dziesięć symbolicznych kamieni.



30 września 1761 roku w miejscu, które do dziś nazywane jest Kuś.

Według wciąż żywej miejscowej legendy jedna z oskarżonych rzuciła klątwę na mieszkańców i na miejscowość Kiszkowo – miasto miało utracić zarówno prawa miejskie, jak i swoją nazwę. Klątwa spełniła się prawie 200 lat później! Prawa miejskie znieśli pruscy zaborcy, a okupant niemiecki zmienił nazwę na Welnau.

Na podstawie: J. Dydyński, *Wiadomości historyczne o Mieście Kłecku*, Poznań 2004.

Legenda o zbój Macieju – Modliszewo

Dawno temu, bo jeszcze za czasów, gdy miłośnicy panował król Władysław, co go łokietkiem zwali, grasował w gnieźnieńskiej krainie zbój srogi. Rabował on kupców wszelakich, co koło Gniezna przejeżdżali. Gniazdo swe zbojeckie nieopodal Modliszewka uwił, jako wąż złowrogi na uczciwoty wszelkie też napadał. A był to pono rabuś nad rabusie, bo nikt nigdy o jego kamratkach nie słyszał, przeto sam musiał grzesznych występków dokonywać. Aż razu pewnego kupcy kruczożarni ze słonecznej Italii przez ziemię piastowską przechodzili. Lecz nim do Gniezna doszli, zły Maciej pośród gęstwiny ich swym nosem czarcim wywęszył. Karawanę całą złupił doszczętnie, jednak opatrność Boża nad przybyszami z Południa czuwała, bo z życiem uszli przed zbojem diabelskim. Do Gniezna



*Poszukiwania śladów zbója Macieja
– wyprawa na zbójcecki szlak.*

wycieńczeni doszli i wszystko sędziemu wyjawili.
Ten, gdy się dowiedział, pono aż z gniewu
zaczerwieniał, bo nie wiedział, jak zbója pojmać.
Wtedy to jeden z przybyłych powiedział mu,
że wielkie zapasy wina przedniego wieźli,
co pod słońcem Toskanii dojrzewało.
Na to sędzia zarządził, by natychmiast wyruszyli,

a szukać długo nie musieli, bo oto zbój Maciej
teraz pod drzewem niedaleko leśniczówki
Koreczno spał winem zamroczony.

Na podstawie: P. Bąkowski, www.gniezno.com.pl.



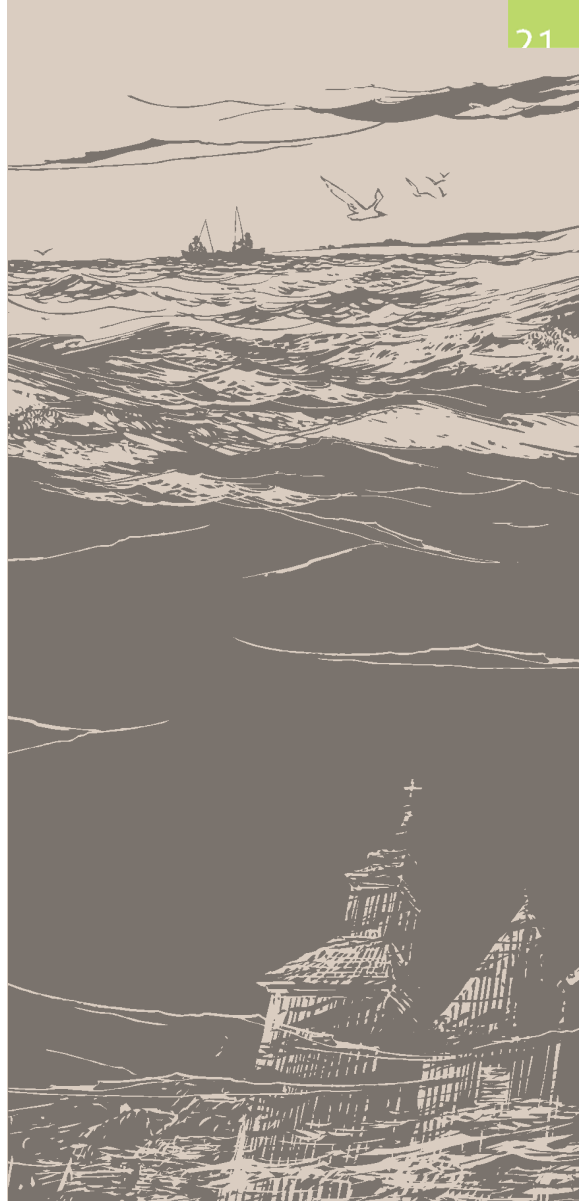
Legenda o zatopionej wsi z kościołem – Głębczek

Przy granicy dwóch województw: wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego, w pobliżu rzeki Wetny, znajduje się jezioro Głębczek. Położone w zagłębieniu powstałym na skutek działania ostatniego lodowca zajmuje powierzchnię 10 ha. Zgodnie z legendą na tym miejscu lokowana była wieś z kościołem. Jej mieszkańcy za niewłaściwe prowadzenie się zostali ukarani przez Boga, który pewnego dnia zatopił grzeszną wioskę wraz z ludnością. Na jej miejscu powstało istniejące do dzisiaj jezioro Głębczek. Jak wspominają lokalni wędkarze łowiący nocą ryby, gdy wokół zalega cisza, słysząc niosący się po tafli jeziora głos kościelnych dzwonów.

Na terenie powiatu gnieźnieńskiego nie jest to jedyne miejsce, w którym zgodnie z legendą zatopiono kościół. Niejako po przeciwnej stronie Gniezna – w miejscowości Mnichowo – również znajduje się jezioro skrywające tajemnicę. Wśród okolicznej ludności panuje przekonanie, iż w jego głębinach jest zatopiona świątynia. Dawno temu do Mnichowa dotarli mnisi, którzy

W głębinie jeziora wioska i kościół się skrywają. →

← *Zbój, co winem dał się zbatamucić.*





22



*Gdy w ciszy dotrzemy na brzeg jeziora,
może usłyszymy głos dzwonów?*

wzniesli fragmenty murów kościoła. Jednak musieli się źle prowadzić, skoro któregoś dnia owoc ich pracy – niedokończoną budowlę, a także ich samych pochłonęły wody powstałego tu jeziora.

Legendy wojciechowe – Gniezno

Wśród wielu opowieści jest i ta o najważniejszym mieszkańcu Gniezna – św. Wojciechu.

Od czasów pielgrzymki Ottona III, od roku 1000, Gniezno, a w nim grób świętego jest miejscem

pielgrzymowania licznych przybyszycy z różnych stron świata. Szczególnym okresem jest przełom kwietnia i maja, kiedy to odbywają się uroczystości wojciechowe. Tak też było przed wiekami. Do Gniezna licznie przybywali pielgrzymi. Niestety, stawali się często ofiarami oszustów, złodziei i żebraków. Dopiero przed uroczystościami udało się zebrać nieproszonych gości na przygotowanych wozach i pod strażą wywieść daleko, aż za Trzemeszno. Pozostawieni samotnie na gościńcu długo wyzywali, wygrażali i ztorzczyli. Ponoć jeden z nich miał wykrzyknąć: *za krzywdę naszą, iż nie dozwolili rajcy miejscy tego miasta podnieść się nam choć na czas jaki z nędzy, za to, że przepędzili niech od dziś nigdy w tym dniu słońce nie świeci, a choćby świeciło, niech zięb mrozi pielgrzymów, a wiatry zimne siekają!*

Z przykrością trzeba stwierdzić, że w dniu uroczystości ku czci św. Wojciecha rzadko jest słonecznie.

Stojąc przed Drzwiami Gnieźnieńskimi,
czytamy całą historię życia św. Wojciecha.

Śmierć bpa Wojciecha
– fragment Drzwi Gnieźnieńskich.

Plac u stóp katedry
– dziś miejsce wielu wydarzeń i uroczystości.

Srebrny sarkofag
– trumna z relikwiami św. Wojciecha.





INFO

INFORMACJA TURYSTYCZNA

Biurow Przewodników Katedralnych w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie

ul. Kanclerza Jana Łaskiego 11, 62-200 Gniezno
(biuro w kruchcie północnej katedry)
M: +48 602 708 231, T/F: 61 424 13 89

Powiatowe Centrum Informacji Turystycznej Organizacja Turystyczna Szlak Piastowski

ul. Rynek 14, 62-200 Gniezno
T/F: 61 428 41 00
www.szlakpiastowski.com.pl

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK) Oddział „Ziemie Gnieźnieńskiej”

ul. Kanclerza Jana Łaskiego 10, 62-200 Gniezno
T/F: 61 426 36 60

MUZEUM

Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej

ul. Kolegiaty 2, 62-200 Gniezno
T: 61 426 37 78
www.muzeumag.com

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

Dzieskanowice 32, 62-261 Lednogóra
T: 61 427 50 10, F: 61 427 50 20
www.lednica.pl

Oddziały MPP:

Wczesnopiastowska Rezydencja na Ostrowie Lednickim
Wielkopolski Park Etnograficzny w Dzieskanowicach
Rezerwat Archeologiczny Gród Grzybowo

Muzeum Początków Państwa Polskiego

ul. Kostrzewskiego 1, 62-200 Gniezno
T: 61 426 46 41, T/F: 61 426 48 41
www.mppp.pl

KULTURA

Centrum Kultury eSTeDe „Scena To Dziwna”

ul. Roosevelta 42, 62-200 Gniezno
T: 61 424 07 72, F: 61 428 18 97
www.scenatodziwna.eu

Grupa Widowisk Historycznych „COMES” – Maciej Kuźniewski

ul. Cienista 41, 62-200 Gniezno
T: 61 425 68 88, M: +48 604 369 928
www.comes-gniezno.com

Miejski Ośrodek Kultury (MOK)

ul. Łubieńskiego 4, 62-200 Gniezno
T: 61 426 46 30, F: 61 426 35 23
www.mok.gniezno.pl

WYDAWCA

Starostwo Powiatowe w Gnieźnie

ul. Jana Pawła II 9/10, 62-200 Gniezno
T: 61 426 17 68, F: 61 426 17 68
E: promocja@powiat-gniezno.pl



Partner projektu

Tekst: praca pod red. J. Wrzeńskiego
Zdjęcia: archiwum Starostwa Powiatowego w Gnieźnie, O.T. Szlak Piastowski, J. Malinowski, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, M. Józwiłkowska, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Grupa Comes, J. Andrzejewski, P. Bąkowski, J. Gryguć, P. Ziółkowski
Rysunki: Jarosław Gryguć
Projekt graficzny serii: Jarosław Gryguć
Skład: Wydawnictwo Tekst Sp. z o.o.



Powiat Gniezno
tu powstała Polska



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Folder współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, działanie 6.1 Turystyka, schemat II. Zadanie zostało zrealizowane w ramach projektu pn. „Tu powstała Polska – promocja kulturowego produktu turystycznego Powiatu Gnieźnieńskiego, wizerunkowego produktu Wielkopolski”.

www.powiat-gniezno.pl
www.tupowstalapolska.pl

ISBN 978-83-935068-2-8